

Prof. dr hab. Joanna Odrowąż-Sypniewska
Instytut Filozofii
Wydział Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Warszawski

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgra Macieja Sendłaka

„Współczesne interpretacje teorii przedmiotu”

przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Arkadiusza Chrudzimskiego

Rozprawa doktorska mgra Macieja Sendłaka poświęcona jest przedstawieniu i krytyce współczesnych wersji teorii przedmiotu. Sendłak rozpoczyna od naszkicowania głównych założeń i tez teorii przedmiotu w jej klasycznej wersji sformułowanej przez Alexiusa Meinonga, a później opisuje nowsze warianty tego stanowiska. Współczesne teorie, która starają się zachować główną tezę meinongianizmu głoszącą, iż niektóre przedmioty nie istnieją, Sendłak dzieli na trzy grupy: neomeinongianizm, quasi-meinongianizm i meinongianizm modalny. Do koncepcji neomeinongowskich Autor zalicza meinongianizm Parsonsa, nonizm Routleya i koncepcję Jacquette'a, które zachowują zasadę intencjonalności, zasadę niezależności i zasadę charakteryzacji, a ich cechą charakterystyczną jest wprowadzenie podziału własności na dwa rodzaje: własności nuklearne i pozanuklearne. Koncepcje quasi-meinongowskie są luźniej związane z oryginalną teorią przedmiotu. O ile w klasycznym meinongianizmie natura przedmiotu nie zależy od jego statusu ontologicznego (zasada niezależności), to np. w koncepcji Mally'ego przedmioty ze względu na swój status ontyczny dzielą się na realne (te, których natura nie wyklucza istnienia) i idealne (te, których natura wyklucza istnienie). W teorii wyglądów Castanedy przedmioty istniejące różnią się od nieistniejących tym, że tylko między wyglądami tych pierwszych może zachodzić relacja konsubstancjacji (która różni się od identyczności tym, że nie jest konieczna). Teoria M-przedmiotów Rapaporta wyróżnia przedmioty rzeczywiste i M-przedmioty, będące (tak, jak wyglądy Castanedy) jedynymi przedmiotami aktów intencjonalnych. Teoria

przedmiotów abstrakcyjnych Zalta przedmioty dzieli na abstrakcyjne, konkretne istniejące i konkretne nieistniejące. W m-ontologii Pańniczka wyróżnia się (istniejące) indywidua i (nieistniejące) m-przedmioty (będące zbiorami ekstensji predykatów), wśród których można wyróżnić dalej m-przedmioty znaczeniowe (Fregowskie sensy) i m-przedmioty denotaty.

Wszystkie te teorie zamiast o dwóch rodzajach własności mówią o dwóch rodzajach predykcji (Castaneda: wewnętrzna i zewnętrzna, Rapaport: konstytucja i egzemplifikacja, Zalta: kodowanie i egzemplifikacja). Dwa sposoby przysługiwania własności przedmiotom wyróżnia się też w m-logice Pańniczka.

Meinongianizm modalny według Sendłaka jest rodzajem nonizmu, czyli stanowiska głoszącego, że bycie jest identyczne z istnieniem, a o przedmiotach nieistniejących w żadnym sensie nie można powiedzieć, że są. Od pozostałych stanowisk nonistycznych meinongianizm modalny różni to, że nie dzieli własności na nuklearne i pozanuklearne.

Wszystkie stanowiska omówione w pracy zostały przedstawione bardzo przejrzysto i opatrzone wnikliwym i trafnym komentarzem krytycznym. Autor jasno i zwięźle szkicuje główne tezy kolejnych stanowisk i precyzyjnie wskazuje ich główne słabe punkty. W większości wypadków nie powtarza jedynie cudzych argumentów krytycznych, ale dodaje własne.

Sendłak twierdzi, że wszystkie wersje teorii przedmiotu narażone są na paradoks związany z zasadą charakteryzacji, która głosi, że każdemu zbiorowi własności odpowiada przedmiot, który te własności posiada. Jego zdaniem proponowane dotychczas rozwiązania tego paradoksu nie są adekwatne. W rozdziale piątym rozprawy Autor proponuje rozwiązanie metodologiczne, które jego zdaniem jest uniwersalne i może być użyte we wszystkich wersjach meinongianizmu. Sendłak odróżnia język przedteoretyczny (potoczny) od języka teoretycznego i twierdzi, że zasadę charakteryzacji należy ograniczyć do pojęć języka przedteoretycznego. Proponowana przez niego metodologiczna zasada charakteryzacji brzmi następująco: każdy zbiór własności, które są wartościami semantycznymi predykatów języka przedmiotowego, koresponduje z przedmiotem, który posiada te własności. Takie sformułowanie pozwala na

uniknięcie paradoksów, które powstawały, gdy do własności, o których mówi zasada charakteryzacji, włączano własności wyrażane w języku teoretycznym.

Bardzo podoba mi się podkreślanie przez Autora związków między metafizyką a filozofią języka. Jego zdaniem punktem wyjścia teorii przedmiotów jest namysł nad językiem: powodem ich powstania była m.in. chęć wyjaśnienia występowania nazw pustych i możliwości odnoszenia się do przedmiotów, które są przez te nazwy nazywane. Zgadzam się także z Autorem, że celem (a w każdym razie jednym z celów) teorii metafizycznych jest dostarczenie odpowiedniego aparatu pojęciowego i parafraza zdań języka potocznego na zdania języka teoretycznego. Jednakże moim zdaniem Autor idzie zbyt daleko, gdy twierdzi, że

„celem metafizyki jest dostarczenie odpowiedniego języka teoretycznego, którego przedmiotem jest wyjaśnienie tego, w jaki sposób funkcjonuje język przedteoretyczny” (s. 242).

Mówiąc hasłowo i ogólnikowo, metafizyka ma zajmować się bytem, a nie wyjaśniać funkcjonowanie języka potocznego. M.in. to drugie jest przedmiotem filozofii języka. I o ile uważam, że obie te dziedziny są ze sobą bardzo ściśle związane, to jednak zadania metafizyki są inne niż analiza języka potocznego. (Sam Autor zresztą w innych miejscach pisze, że są dwa etapy dociekań metafizycznych: parafraza zdań języka potocznego na język teoretyczny oraz wskazanie zobowiązań ontologicznych języka teoretycznego (s. 239-40), oraz że metafizyka zajmuje się opisem rzeczywistości metafizycznej (s. 238)).

Podaję, że to właśnie w takim – w moim mniemaniu pochoptym – utożsamieniu celów filozofii języka i metafizyki swoje źródło ma głoszona przez Autora teza, iż „język teoretyczny jest dla [języka potocznego] metajęzykiem” (s. 234). O ile sam pomysłem, aby odróżnić predykaty języka teoretycznego od predykatów języka przedteoretycznego i zasadę charakteryzacji ograniczyć tylko do tych pierwszych, wydaje się cenny, to traktowanie języka teoretycznego jako metajęzyka dla języka potocznego budzi już wątpliwości.

Dla Tarskiego język przedmiotowy jest językiem, o którym mówimy, a metajęzyk – językiem, w którym mówimy. Metajęzyk zawiera m.in. nazwy wyrażań języka i nazwy zachodzących między nimi relacji. Upraszczaając można więc powiedzieć,

że metajęzyk języka J jest językiem, w którym się mówi o języku J; językiem, w którym uprawia się semantykę języka J.

Relacja między językiem przedteoretycznym i językiem teoretycznym jest jednak inna. Język teoretyczny nie jest językiem, w którym mówimy o języku przedteoretycznym. Oba te języki są językami, w których mówimy o świecie. Język przedteoretyczny jest nieprecyzyjny, mętny i sprzeczny, język teoretyczny ma tych mankamentów być pozbawiony. Zgadzam się z Autorem, że jednym z zadań teorii metafizycznych jest dostarczenie adekwatnego aparatu pojęciowego, a jednym ze sposobów realizacji tego celu jest precyzacja pojęć języka potocznego. Nie jest jednak tak, że język teoretyczny jest o języku potocznym. To prawda, że język teoretyczny na nowo definiuje pojęcia zapożyczone z języka potocznego. Co więcej, najczęściej nie są to definicje arbitralne, lecz regulujące, tj. takie, które do pewnego stopnia respektują zastane znaczenie tych pojęć. Zazwyczaj jednak nie twierdzi się, że to porządnie zdefiniowane „nowe” znaczenie jest w istocie znaczeniem, które przysługiwało danemu terminowi od początku i wymagało jedynie uwypuklenia i wydobycia na światło dzienne. Jak sam autor zauważa „różne języki teoretyczne przypisują różne znaczenia tym samym słowom języka potocznego” (s. 239). Język teoretyczny nie rozstrzyga zatem o znaczeniu wyrażeń języka potocznego. Wydaje się raczej, że reguluje to znaczenie, ale na swoje potrzeby. Nie twierdzi, że te wyrażenia tak, jak są używane w języku potocznym, mają takie znaczenie. Podsumowując, sądzę, iż warto próbować zachować rozwiązanie Autora dotyczące zasady charakteryzacji, porzucając jednak analogię z językiem i metajęzykiem.

Co do samego rozwiązania to trzeba zauważyć, iż zasadniczą trudnością będzie odgraniczenie predykatów języka potocznego od predykatów języka teoretycznego. Z jednej strony Autor zauważa, iż:

„jeżeli język teoretyczny ma być metajęzykiem dla języka potocznego, to należy uznać, że wyrażenia, które zamierza analizować w języku modalnego meinongianizmu nie są jego elementami, tzn. że nie należą do języka przedmiotowego. Z uwagi na to, że terminy takie jak „świat rzeczywisty”, „niemożliwy”, „dziedzina przedmiotowa” oraz „przedmiot” należą do języka

modalnego meinongianizmu są one elementami metajęzyka dla języka potocznego" (str. 242).

Z drugiej strony zaś pisze, że podział na język przedteoretyczny i teoretyczny jest oparty na semantyce, a nie na syntaktyce: te same słowa występują w obu językach lecz różnią się znaczeniami (por. 239).

Próba usunięcia z języka potocznego terminów takich, jak „świat rzeczywisty”, „istnienie”, „fikcja” czy „przedmiot” byłaby oczywiście z góry skazana na niepowodzenie. Musimy zatem przyjąć, że te terminy są wieloznaczne i w jednym ze swoich znaczeń przynależą do języka potocznego, a w innym – nie przynależą. Co więcej, jedno i drugie znaczenie mogą być ze sobą bardzo blisko związane. Zatem przy każdym wystąpieniu takiego słowa w zdaniu trzeba będzie rozstrzygać, czy występuje ono jako termin teoretyczny czy przedteoretyczny. Takie rozstrzygnięcie ma daleko idące konsekwencje, bowiem – jak chce Autor – „charakterystyki [przedmiotów] zawierające terminy języka teoretycznego są błędnie zbudowanymi formułami" (s. 242).

Dodatkowym problemem jest to, że sam podział na predykaty języka przedmiotowego i predykaty teoretyczne jest nieostry, ponieważ będą takie predykaty wywodzące się z języka potocznego, których znaczenie uległo drobnym modyfikacjom pod wpływem języka teoretycznego i może nie być jasne, do którego języka należy je zaliczyć.

Uwagi szczegółowe

1. Na stronach 155-156 Autor pisze: „uznanie, że każdy przedmiot fikcyjny jest w pewnym sensie przedmiotem niemożliwym (...) znajduje swoje uzasadnienie w poglądach Zalty na nazywanie, czyli w akceptacji kauzalnej teorii znaczenia”; „kauzalna teoria znaczenia (...) stanowi dobry powód dla uznania, że abstrakcyjne przedmioty fikcyjne nie mogą stać się przedmiotami konkretnymi”. Nie wiem, czy powyższe cytaty zdają sprawę z poglądów Autora, czy też relacjonuje on tutaj stanowisko Zalty, ale nawet jeśli zdaje tylko sprawę z poglądów Zalty, to nie opatruje ich żadnym komentarzem krytycznym. Tymczasem takie stanowisko zdaje się <<stawiać wóz przed koniem>>. Zakłada się tutaj bowiem, że przyjęta przez kogoś teoria znaczenia (a właściwie

odniesienia a nie znaczenia) ma rozstrzygać kwestie identyczności przedmiotów. Z przyjęcia takiej a nie innej koncepcji znaczenia wyprowadza się wnioski dotyczące możliwości bądź niemożliwości przedmiotów fikcyjnych i zmiany przedmiotów abstrakcyjnych w konkretne. Wydaje się jednak, że porządek jest tutaj inny: można co najwyżej twierdzić, że jeżeli przedmiot abstrakcyjny nie może stać się konkretny, to teoria kauzalna jest adekwatna.

2. Jeśli przyjmujemy Kripke'owski podział na odniesienie semantyczne i odniesienie zamierzone, to nie można powiedzieć, że „z uwagi na to, że przedmiot, do którego się odnosimy, nie spełnia tej deskrypcji (tj. nie jest on osobą pijącą szampana), zdanie [„tamten mężczyzna z szampanem w kieliszku jest szczęśliwy”] nie jest prawdziwe” (s. 225). Dla prawdziwości zdania ma znaczenie odniesienie semantyczne, więc przedmiot, do którego się odnosimy (jeśli jest różny od odniesienia semantycznego), nie ma znaczenia dla wartości logicznej tego zdania.

3. Ad str. 25

Ściśle rzecz biorąc zdanie „Reżyser filmu „Popiół i diament” jest słynnym Polakiem” nie składa się z trzech „założeń”, a zapis formalny tego zdania ma postać $\exists x (Rx \wedge \forall y (Ry \rightarrow x = y) \wedge Px)$ (a nie $\exists x (Rx \wedge Px \wedge \forall y (Ry \wedge Py \rightarrow x = y))$). Obie parafrazy są równoważne, ale tylko ta pierwsza trafnie oddaje sens użytej deskrypcji określonej „reżyser filmu „popiół i diament”. (Podobnie dla zdania „Pegaz pasie się w Hyde Parku”).

4. Zgodnie z tym, co powiedziano wcześniej nt. poglądów Parsonsa, w tej terminologii Madame Curie jest indywiduum, ale nie jest przedmiotem; przedmiotem jest jej korelat, czyli zbiór wszystkich jej własności (s. 41).

5. Str. 46: skoro własności nuklearne to własności stanowiące część natury przedmiotu, to czy bycie własnością nuklearną nie powinno być zrelatywizowane do przedmiotu? Własność, która stanowi część natury przedmiotu x, może należeć do przedmiotu y, ale nie stanowić części jego natury.

6. Na str. 100 Autor pisze: „Trudno się zgodzić z tym, że bycie największym jest cechą konstytutywną jakiegokolwiek miasta. Wszak prawdziwość (lub fałszywość) twierdzenia wyrażonego zdaniem [Warszawa jest największym miastem w Polsce] znana nam być może jedynie na drodze poznania empirycznego”. Zgoda na tezę, ale nie na uzasadnienie. Są przecież zdania konieczne *a posteriori*.

Na koniec muszę wytknąć Autorowi niedociągnięcia redakcyjne. Praca napisana jest bardzo przejrzyście i bardzo dobrze by się ją czytało, gdyby nie olbrzymia ilość literówek i błędów interpunkcyjnych, które bardzo utrudniają lekturę.

Podsumowanie i wnioski

Rozprawa Macieja Sendłaka jest przykładem świetnej roboty analitycznej. Tak, jak już wspominałam, prezentowane teorie przedstawiane są zwięźle i klarownie i poddawane są dogłębnej i precyzyjnej krytyce. Bardzo interesujące są zwłaszcza analizy teorii Parsonsa, Castanedy i Rapaporta. Ciekawa jest również odautorska propozycja rozwiązania trapiących wszystkie warianty teorii przedmiotu paradoksów związanych z zasadą charakteryzacji. W recenzji skupiłam się na słabych stronach tej propozycji, ale zrobiłam tak dlatego, iż uważam, że jest to rozwiązanie, które warto dalej rozwijać. Analizy przeprowadzone przez Autora, który – co warto podkreślić – ma już na swoim koncie publikacje w liczących się periodykach filozoficznych (m.in. *Grazer Philosophische Studien*, *Diametros*, *Polish Journal of Philosophy* i *Filozofia Nauki*), stanowią oryginalny i ważki wkład w osiągnięcia współczesnej metafizyki analitycznej.

Rozprawa mgra Macieja Sendłaka „Współczesne interpretacje teorii przedmiotu” z nawiązką spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie mgra Macieja Sendłaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

7.04.2015

J. P. Wende